

## Ks. gen. Adam Pilch — wspomnienie w 5 rocznicę jego tragicznej śmierci

Aż trudno uwierzyć, że upłynęło już prawie 5 lat od katastrofy lotniczej, w której zginął nasz Duszpasterz i Przyjaciel. Tylko jego córka Emma nie jest już dzieckiem, dziś jest dorosłą, utalentowaną i wspaniałą osobą. Czas płynie, ale czy goi rany?

Kilka miesięcy po wypadku pod Smoleńskiem gościł w naszej parafii ks. dr Rainer Fischer z Kolonii. Rozpoczynając spotkanie, położył na stoliku cierń i szkatułkę, w której chowa się drogie rzeczy. Cierń i szkatułka symbolizują ból po stracie bliskiego nam Człowieka i dary, którymi zostaliśmy przez niego ubogaceni. Żal i łzy mieszały się ze wspomnieniami o tym, co zawdzięczamy księdzu Adamowi. Mija pięć lat, ale czy cierń znikł? Dlaczego wspominając dni poprzedzające 10 kwietnia 2010 roku i uświadamiając sobie, ile straciliśmy, wciąż nie możemy otrząsnąć się z żalu? Chciałoby się za starotestamentowym Hiobem powiedzieć: *Bodajby zginął ten dzień! [...] Bodajby ów dzień obrócił się w ciemność, bodajby o niego nie pytał Bóg na wysokości i nie zabłysł nad nim jasny promień!*

A co leży w szkatułce? Nie zamierzam wymieniać faktów z życia księdza Adama. Jego życie oznaczało dla nas nieporównywalnie więcej niż stanowiska i tytuły. Ksiądz Adam należał do szczególnej kategorii godnych zaufania i solidnych ludzi. Był pastorem, któremu można było bez oporów zaufać. Trudno zapomnieć o jego serdeczności, w której jednak nie było żadnego spoufalania się, o tym zadziwiającym połączeniu dystansu, który był wyrazem głębokiego szacunku dla doświadczeń i przeżyć innego człowieka, i bezgranicznego otwarcia na drugiego, gotowości poświęcenia czasu tym, którzy go potrzebowali. Budował wokół siebie przyjazną atmosferę. Jego spokój i zgoda na to, by każdy pozostawał sobą, stworzyły w naszej parafii przestrzeń, w której mogliśmy się odnaleźć, która nie była targana politycznymi emocjami otaczającego nas świata. Ale nie była to bynajmniej zimna i pozbawiona uczuć przestrzeń. Przyjazne ciepło otwartości i uważności dla drugiego człowieka naznaczało naszą parafię. Znał i łączył bardzo różnych ludzi. Z całą pewnością to była jego zasługa, że po ciężkich latach nasza parafia rozkwitała. Sprawiał, że choć byliśmy i jesteśmy różni, mieliśmy przekonanie, że to jest nasza parafia. W kazaniu do Listu do Filipian (2,5-11): *Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który, chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być różnym Bogu [...], powiedział: W ten sposób powstaje między nami nowa społeczność, która ma oparcie w Jezusie Chrystusie. Nazywamy ją Kościołem.* Nie usiłował zaprowadzać swoich porządków, był wstrzemięźliwy w narzucaniu własnego zdania. Był człowiekiem niezwykle koncyliarnym: nie tyle słowami, co swoją postawą przekonywał innych. Ostrożnie wypowiadał słowa, nie przeceniając ich potęgę, ale i znając ich niszczycielski potencjał. W swojej pracy i życiu był prawdziwym księdzem luterańskim, głęboko przeświadczonym o znaczeniu ewangelii, tej dobrej Bożej wieści o tym, że Bóg zbawia nas za darmo, bez żadnych zasług, jedynie ze swej łaski. Ewangelia o zbawieniu w Jezusie naznaczała każde jego słowo wypowiedziane w naszej parafii i poza nią. Ewangelia, która wciąga w przestrzeń zbawienia każdego człowieka, pozwalając porządkować swoje życie i mieć nadzieję na życie wieczne, była w jego słowach i czynach skierowana do każdego człowieka. Był pewien, że Bóg okazuje łaskę i miłość każdemu, a słowo „każdy” nie miało żadnego ograniczenia, gdyż nie liczył się wygląd, majątek czy jego brak, pozycja społeczna i zawodowa, wykształcenie, przekonania polityczne, płeć czy skłonności seksualne, przynależność konfesyjna, religijna i narodowa. Na tablicy pamiątkowej w naszym kościele, na tym kawałku nieba, który mamy przed oczami, wypisaliśmy jego słowa, według których sam żył: *W Królestwie Bożym nie ma gorszych lub lepszych. Największym jest ten, który*

## PSALM ŻYCIA

Jeśli możesz zaśpiewać-  
śpiewaj i tańcz  
jeśli możesz mówić-  
mów i krzycz  
jeśli możesz zaszeptać-  
szepcz i machaj  
jeśli możesz zamrugać-  
mrugaj i chwytaj

bo nie ma większego daru nad ŻYCIE!  
nad nowy,CUŃNY DZIEŃ -

teraz  
tutaj  
ooo  
aaa

widzisz  
czujesz, spostrzegasz  
BRZASK NOWEGO DNIA!

obejmij go -  
wchłaniaj

RADOŚĆ, NADZIEJĘ, BŁASK

a teraz łap

ŚWIATŁO, POWIETRZE, WIATR

i oddychaj. oddychaj , oddychaj...

Echo: kto naprawdę chce żyć  
zaczyna dzień od uśmiechu

Małgorzata Matuszczak

---

3 marca na stronie internetowej [luteranie.pl](http://luteranie.pl) pojawiła się informacja o powołaniu nowego rzecznika Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, którym została Agnieszka Godfrejów - Tarnogórska. Zastąpiła ks. Wojciecha Prackiego, który objął stanowisko proboszcza parafii w Opolu.

Powołanie Agnieszki Godfrejów - Tarnogórskiej na nowego rzecznika to swego rodzaju powrót do zasady rozdziału funkcji rzecznika Kościoła i asystenta Biskupa, kiedy rzecznikiem był Jerzy Sojka, a asystentem biskupa ks. Marcin Kotas.

Do zadań rzecznika należy m.in. prowadzenie Biura Informacyjnego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego oraz współpraca z mediami kościelnymi i pozakościelnymi.